Nr. 257. Kraków, Piątek 10 Listopada 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Od Administracyi.

Na podstawie układu, zawartego z Redakcyą ilustrowanego dwutygodnika **„Świat“**, może każdy z naszych Prenumeratorów za nadesłaniem 6 złr. otrzymać cały rocznik bieżący tego jedynego w kraju, powszechnem uznaniem cieszącego się czasopisma ilustrowanego. (Cena roczna zwyczajna wynosi 12 złr.)

W administracyi *Nowej Reformy* mogą Prenumeratorzy naszego dziennika abonować po cenach zniżonych **„Śmigus“**, humorystyczne pismo, wychodzące we Lwowie każdego 1-go i 15-go dnia w miesiącu. — Zniżona cena kwartalna w Krakowie 90 ct., na prowincyi 1 złr. — **„Nowe Mody“**, ilustrowany dwutygodnik dla kobiet, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie. — Nowi Prenumeratorzy miejscowi za dopłatą 30 ct., zamiejscowi 50 cent. otrzymają: Lemaitre'a **„Królowie“**, nader senzacyjną powieść, drukowaną w odcinku naszego dziennika, i za nadesłaniem takiej samej kwoty słynną dwutomową powieść znakomitej autorki, kryjącej się pod pseudonimem Zmogas, osnutą na tle powstania styczniowego: **„Pożary i Zgliszcza“**.

Kraków, 9 listopada.

Wieści, jakoby Koło polskie zamierzało zadowolnić się mniejszą liczbą mandatów w ministerstwie koalicyjnem, a nawet zgodzić się, że będzie reprezentowanem w rządzie tylko przez jednego ministra bez teki, muszą wywołać ogólne zdumienie. Koło polskie zawierając przymierze z klubem konserwatywnym i zjednoczoną lewicą niemiecką, powinno było zastrzedz sobie stanowisko zupełnie równorzędne, a korzystając z tego zastrzeżenia starać się o wywarcie jak największego wpływu. Przy tworzeniu ministerstwa koalicyjnego nie wolno mu zatem powodować się fałszywą skromnością, ale dążyć powinno do tego, aby otrzymać taką liczbę reprezentantów jaką otrzymują inne stronnictwa i zdobyć najważniejsze teki dla tych swoich reprezentantów.

Nie chodzi tu wcale o zaspokojenie osobistych ambicyj tego lub owego kandydata, ani o wynagrodzenie zasług położonych rzeczywiście lub urojonych, ale o zawarowanie wpływu reprezentacyi naszego kraju i zabezpieczenie go przed tendencyami szkodliwemi dla niego, a choćby nawet tylko przed obojętnością nowego rządu dla spraw dotykających naszych żywotnych interesów. Nie wolno zatem Kołu polskiemu zrzekać się dobrowolnie korzyści wypływających z chwilowego położenia, ale przeciwnie jest to świętym jego obowiązkiem z położenia tego wyciągnąć jak największe zyski dla kraju, który wysłał posłów dla obrony swoich interesów i ma prawo żądać od nich, aby kierowali się względami na jego dobro, a nie osobistą polityką.

Nie jest to dla kraju obojętnem czy w ministerstwie koalicyjnem zasiędzie tylko jeden Polak, jako minister bez teki, posiadający tylko bardzo ograniczony wpływ na administracyę rządową, czy też oprócz niego jeden lub dwóch Polaków posiędzie teki o pierwszorzędnem znaczeniu. Kraj spodziewa się bowiem i od reprezentantów swoich w ministerstwie wymagać będzie, aby władzy, jaką posiędą, użyli na korzyść naszą i w tych gałęziach administracyi rządowej, któremi kierować będą, popierali rozwój naszego materyalnego i duchowego dobrobytu.

W ministerstwie oprócz reprezentantów klubu Hohenwarta, mniej lub więcej obojętnych dla nas, zasiąść mają reprezentanci zjednoczonej lewicy niemieckiej, która niejednokrotnie składała dowody wielkiej nieżyczliwości dla nas, a dzisiaj nie stwierdziła jeszcze niczem zmiany tego usposobienia. Kraj obawia się wpływu ministrów, powołanych z tego stronnictwa, i dlatego żąda, aby Koło polskie starało się przez uzyskanie odpowiedniej reprezentacyi w gabinecie i przez wybór najzdolniejszych osobistości ten wpływ osłabić i stworzyć gwarancyę, że nieprzyjazny nam kierunek centralistyczny nie wyciśnie na nowym rządzie swego piętna.

Wybór osobistości, które mają zasiąść w Radzie ministrów, nie jest rownież sprawą osobistą, i dlatego Koło polskie powinno i tu kierować się wyłącznie względami na dobro kraju, i zamknąwszy oczy na osobiste przyjaźnie lub niechęci, pomijając osobiste ambicye i zabiegi, przedstawić tylko takich kandydatów, którzy dotychczasową działalnością w społeczeństwie i parlamencie złożyli dowody wybitnych zdolności, siły charakteru i stałości przekonań. Tacy tylko kandydaci mogą równoważyć wpływ ministrów, powołanych z innych stronnictw, a przedewszystkiem wpływ ministrów, wyznających zasady klubu Plenerowskiego.

Nie wątpimy, że Koło polskie tak, a nie inaczej pojmuje obowiązki swoje, jakie obecnie ma spełnić w koalicyi stronnictw i przy urodzinach nowego rządu. Nie wierzymy zatem pogłoskom, jakie poczęły krążyć. Nie wierzymy, aby osobiste zazdrości tak daleko owładnęły Kołem, lecz nie możemy pominąć tych wieści milczeniem, skoro niema ich zaprzeczenia, a cała akcya Koła, spoczywająca w ręku jego prezesa, otoczona jest tajemnicą. Nie posądzając więc wcale reprezentacyi kraju o tak wielkie lekceważenie obowiązków, zabraliśmy głos, aby wypowiedzieć zapatrywania nasze, póki czas na przestrogi, a sądzimy, że te zapatrywania podziela kraj cały, który z niepokojem wyczekuje rezultatów akcyi, pełnej niebezpieczeństw dla żywotnych interesów naszych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Opole, 6 listopada.

Wieści, jakie dotychczas do pism polskich dochodziły z prastarej naszej dzielnicy, były pomyślne. Niestety, od kilku miesięcy stosunki zmieniły się na złe; ruch narodowy napotkał na przeszkody nagłe, natury bardzo poważnej tak, że z wielką obawą patrzymy w przyszłość. Sytuacya fatalna, w jakiej się nagle znaleźliśmy, wytworzoną została przez akcyę wrogich nam żywiołów niemiecko-katolickich, które potrafiły z wielką dla nas szkodą wyzyskać położenie rzeczy, stworzone przez głosowanie Koła polskiego w Berlinie za projektem wojskowym. Rzecz ma się tak.

Nasz ruch narodowy na Śląsku nie mógł na długo być odosobionym, nie był to ruch partykularyzmu śląskiego, ale ruch czysto-polski. Lud śląski wyrażał otwarcie i dobitnie tendencyę połączenia się z ruchem polskim w Wielkopolsce i w innych ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Ślązacy nie chcieli mieć reprezentantów partykularyzmu, lecz idei polskiej, jak to bez ogródki Niemcom-katolikom oświadczyli. Ten ruch, nibyto ze względów politycznych, powstrzymywała prasa polska na Śląsku, mając w lud śląski za mało wiary, za mało odwagi wobec pogróżek renegackiego duchowieństwa. Z postawieniem polskich kandydatów zwlekano do ostatniej chwili wbrew stanowczemu domaganiu się ludu, który swej świadomości narodowej dał świadectwo najwymowniejsze, wybierając w Bytomskiem posłem swoim p. Szmulę, a potępiając kandydaturę księdza renegata. To, co się działo równocześnie w Raciborskiem i Opolskiem przekonało wszystkich naszych kunktatortów, że już dłużej ludu śląskiego nie utrzyma się na pasku stronnictwa środkowego, że dalsze kokietowanie z przeciwnikami polskości może prasę polską pozbawić na lud wpływu. Stan rzeczy na Śląsku był więc takim, że lud polski szedł naprzód, a prasa za nim; a nie odwrotnie, jak to utrzymywało zniemczone duchowieństwo, które w pismach swych głosiło, że gazety polskie lud śląski buntują. Listy, których stosy całe odbierały redakcye pism polskich, głosy Ślązaków na zebraniach, wszystko to przekonywało jak najdowodniej, że lud śląski jest nawskróś polskim, że nie chce znosić narzuconych mu przez centrum więzów, że domaga się stanowczo, aby pójść razem z resztą Polaków pod zaborem pruskim w kierunku czysto-narodowym. To przekonanie o ludzie polskim stało się wśród przedstawicieli prasy polskiej na Śląsku, którzy ogromny wpływ na lud posiadają, powszechnem dopiero w chwili obecnej. Dopiero w roku bieżącym nabrano tutaj przekonania, że sprawy dotychczasowym torem iść nie mogą, że Ślązacy owem kunktatorstwem przewódców gotowi albo całkiem się zniechęcić, albo szukać pomocy u żywiołów radykalnych, wśród socyalistów, którzy ze swej strony doskonale byli o stanie rzeczy poinformowani.

Niestety na nieszczęście to przekonanie się nasze o potrzebie zmiany frontu, a konieczności ustępstw na rzecz ludu i połączenia się z Wielkopolską przypadło na ten czas, w którem „Koło polskie“ w Berlinie zmienia swoją politykę dotychczasową, głosuje za projektem wojskowym, za pomnożeniem podatków i sprzeniewierza się polityce ludowej.

Ten krok Koła polskiego w Berlinie był strasznym ciosem dla sprawy narodowej na Śląsku, który znowu przeciął wszystkie węzły, zadzierzgnięte z takim trudem i mozołem pomiędzy Śląskiem a Wielkopolską.

Ten krok Koła polskiego został wyzyskany z iście krzyżacką przebiegłością przez tutejszych Niemców, którzy teraz wszystko czynią, aby Wielkopolan zohydzić przed ludem śląskim, aby politykę Koła polskiego przedstawić jako politykę wrogą interesom ludu, co też z niewielką przyszło im trudnością. A przytem nie wszystkie nasze pisma polskie są niezawisłemi. Dzięki gnuśności i brakowi poczucia obowiązku, jakie panują tu u ludzi, zajmujących najwyższe stanowiska, nie ma u nas żadnej spójni, znajomości stosunków i opinii publicznej. Następstwem tej niedbałości było to, że redaktor *Katolika* musiał się zgodzić na kandydaturę wroga Polaków hr. Bellestrema, redaktor *Gazety Opolskiej* na kandydaturę p. Nadbyla. Cóż na to powie lud śląski, gdy mu te pisma, które uważał za swoje, polecają takie kandydatury!

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 listopada.

W utworzeniu ministerstwa koalicyjnego największą trudność przedstawia obsadzenie teki ministerstwa spraw wewnętrznych. Całkiem słusznie na tekę tę zwracają stronnictwa szczególną uwagę. Minister zawiadujący sprawami wewnętrznemi ma bowiem aż nadto sposobności w administracyę rządową wlać takiego ducha, jaki odpowiada jego indywidualnym zapatrywaniom i przekonaniom i wywrzeć stanowczy wpływ na tok spraw publicznych. Ma on nawet możność za pośrednictwem władz niższych wpływać na wyniki wyborów do ciał reprezentacyjnych. Podzielamy zatem zupełnie obawy, jakie podniesiono przeciw powierzeniu tej właśnie teki mężowi, wyznającemu zasady zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Wczoraj wieczór miała się odbyć, jak donosi *Wiener Allg. Ztg.*, konferencya stanowcza pomiędzy ks. Windischgraetz'em, a przewódcami sprzymierzonych stronnictw. Wynik tej konferencyi miał decydować o dalszem postępowaniu księcia, który miał podobno zamiar złożyć misyę utworzenia gabinetu, gdyby nie udało mu się dojść do porozumienia co do osoby przyszłego ministra spraw wewnętrznych i osoby, która ma objąć tekę ministerstwa oświaty. Według doniesień tego dziennika, który wychodząc wieczorem, przynosi najnowsze, choć nie zawsze pewne wiadomości, ministrem spraw wewnętrznych miałby być dr. Jäger, prezydent rządu krajowego na Śląsku, a ministerstwo oświaty objąłby dr. Bobrzyński. Ks. Windischgraetz konferował zresztą także z drem Riegerem, a hr. Thun powrócił znowu do Wiednia.

Z powodu trudności utworzenia gabinetu pisze *Politik*: „Sprzymierzone stronnictwa obawiają się, iż hr. Taaffe użyje całego swego wpływu, aby dostarczyć dowodu, że związek stronnictw, który go obalił, może usunąć dawne stosunki, ale nie potrafi stworzyć nic nowego. Nie ulega również wątpliwości, że mogłoby to mu się udać, ale ustępującemu premierowi zarzutu takiego uczynić nie można. Hr. Taaffe spogląda z założonemi rękami na usiłowania swoich przeciwników, chociaż trudności, jakie natrafiają ci przeciwnicy jego, sprawiać mu muszą żywe zadowolenie. Usiłowania utworzenia ministerstwa koalicyjnego doszły do punktu kulminacyjnego. Gdyby udało się je urzeczywistnić, to fakt utworzenia ministerstwa nie byłby jeszcze dowodem jego żywotności. Eksperyment, czy taki gabinet koalicyjny może rządzić, nie powiedzie się z pewnością“.

Prezydent węgierskiej Rady ministrów dr. Wekerle miał w czasie pobytu swego w Wiedniu dłuższą audyencyę u cesarza. Węgierski premier powraca do Pesztu z upoważnieniem cesarskiem do wniesienia projektu reformy prawa małżeńskiego w tej formie, jak go ułożył rząd węgierski. Pogłoski o przesileniu ministeryalnem na Węgrzech były zatem przedwczesne. Prezydent gabinetu nie omieszka zapewne już na początku obrad budżetowych zawiadomić Izbę poselską o otrzymaniu przyzwolenia korony, aby w ten sposób zamknąć ust tym wszystkim, którzy radziby siać wieści o zachwianiu się gabinetu. Przedłożenie projektu nie nastąpi jednak tak prędko. Rząd nie może i nie myśli wnieść projektu bez motywów. Tych motywów nie wypracowano jednak jeszcze i dlatego rząd dopiero z końcem bieżącego miesiąca ma przedłożyć Izbie poselskiej projekt noweli.

Poseł do Rady państwa Adam Jędrzejowicz zwołał zgromadzenie wyborców do sali Rady miejskiej w Rzeszowie na dzień 12 listopada o godzinie 5 po południu, aby złożyć sprawozdanie z pracy swojej w Wiedniu.

Sprawy ruskie.

Wydział ruskiej Rady narodowej, na której czele stoi poseł Romańczuk, wydał odezwę do ogółu Rusinów, nawołując silnie, aby się garnęli do życia politycznego, aby zwoływali wiece ludowe w każdej miejscowości, gdzie tylko odpowiednie znajdzie się miejsce. „Jedną z największych naszych potrzeb — czytamy w odezwie — jest reforma wyborcza w tym kierunku, aby upośledzona dotąd ludność wiejska zdobyła prawa i żeby naród nasz mógł wybierać sobie reprezentantów według swojej woli i potrzeby.“ Dlatego wzywa odezwa wszystkie gminy i cały lud w kraju, aby „bez różnicy narodowości i wyznania“ wysyłał petycye na ręce posłów ruskich do Rady państwa i domagał się natarczywie reformy wyborczej.

Spraw, które na wiecach powinny być omawiane — mówi dalej odezwa — jest bardzo wiele. Oprócz reformy wyborczej, jest sprawa zmiany ustawy gminnej, łowieckiej, dalej reforma podatkowa, ustawa konkurencyjna szkolna i kościelna, ustawa drogowa, regulacya rzek i mnóstwo innych spraw bardzo ważnych.

Te wszystkie sprawy powinny być na wiecach

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

20 (Ciąg dalszy).

List rozłożony leżał na stole, Gustaw chodził po pokoju blady, zamyślony. Z ruchów czuć było, że był zdenerwowany i zrozpaczony.

— I czegóż jestem zły i ogłupiały wieścią, która musiała przyjść, powinna przyjść i przyszła.

Mogła przyjść w szlachetniejszej formie, lecz tu nie o formę idzie i o jej szlachetność, lecz o prawdę.

Prawdą jest, że od sześciu lat jestem narzeczony Basi, że nie dostrzegłem cienia z jej strony zdrady, że była i jest mi wierną, że zbrodniąby było robić z niej starą pannę.

To wszystko wiedziałem i dlaczego list jej ojca jest dla mnie piorunem z pogodnego nieba? Dlaczego? dlaczego? filozofie?

Zatrzymał się przed stolikiem, pochwycił książkę i rzucił ją z całej siły o stół.

Zostałem pochwycony w kleszcze! sam w nie wlazłem, poddałem kark pod jarzmo i zmarnowałem życie, szczęście, przyszłość.

Zanurzył palce we włosach i zatargał.

— Dobrze mi tak, nie należało bawić się w sentymentalną sielankę, lecz trzeźwo patrzeć na świat. Przyjaciel ostrzegał, oburzał się, uciekałem... Dziś chcę uciec przed samym sobą.

— Co ja teraz pocznę Boże, Boże!

Załamał ręce, szukając deski zbawienia. Wszędzie szare morze powszedniości i obowiązek, mus, który go chwytał za gardło i topił w tem morzu.

Straciłem spokój, sen, możność pracy, istotę moich marzeń i pragnień. Czemże ja dziś jestem? Niedouczonym filozofem, a czem będę? Zjadaczem chleba i rzemieślnikiem chleba, a to wszystko dlatego, że będąc dzieckiem zabawiłem się w zaręczynową sielankę. I za to zostaję przykuty do taczki na całe życie.

— Ja jej nie kocham — zawołał i rzucił się na łóżko, kryjąc z bólu i upokorzenia twarz w poduszki.

Pierwszy raz powiedział głośno przed samym sobą, że nie kocha swej narzeczonej, boi się zostać jej mężem, drży przed powszedniością pożycia z nią małżeńskiego.

Zerwał się.

— Cóż zbuduję rozpaczą? Pojadę i jeszcze uproszę jeden rok... Jeden rok w życiu młodych ludzi, cóż to znaczy?

A może dobry Bóg...

Wzniósł oczy w niebo i westchnął.

Rozumiał, że tylko szczęśliwy traf może go wybawić z objęć rodziny Wiewiórkowskich i uścisków Basi.

— Idźmy *„von Fall zu Fall“*, od wypadku do wypadku, niema innej rady! Austryacka polityka kroczy temi samemi szlakami i, jak dotąd, nieźle jej się powodzi!

Wyszedł pokrzepiony na duchu.

— Opinia poczciwych ludzi patrzy, słucha, skora do pochwycenia kamienia na biedaka takiego jak ja... Uczciwi uczciwieby mnie zamordowali i pogrzebali za to, że, jak mówi znakomity niemiecki filozof, mogę w kraju mym być apostołem nauki, nauk ludzkich.. Poczciwi ludziska, ukamienowalibyście apostoła, jak żydzi jerozolimscy św. Szczepana!... Wielużeście już ukamienowali swą konwencyonalną uczciwością.

Wszedł do biura telegraficznego, napisał depeszę do radcy dworu Wiewiórkowskiego z jednego wyrazu:

„przyjeżdżam“.

— Jechać muszę, zatrzymam się w Krakowie, naradzę z Edziem, zobaczę!

— Zobaczę Marynię i jej matkę — umyślnie zawołał głośno, aby ucieleśnić tę myśl i spojrzeć jej śmiało w oczy.

Uczuł ognie na twarzy.

— Czyż ja ich dawniej nie kochałem? Czyż ich nie kocham od chwili pierwszego poznania?

— Inaczej, inaczej — wydobywało się z głębi serca dojmującym, a jednak rozkosznym bólem.

— To wielka pani o pięknem nazwisku, pewno i posag będzie mieć. Dziś już dorosła panna, dystyngowana, bywająca w wykwintnych towarzystwach — nie spojrzy na nieśmiałego, ubogiego chłopca. Dla mnie dosyć Basia.

Westchnął i zaczął marzyć na temat wyżyn, na które postawił Marynię, niedościgłych dla niego.

Smutno mu było, tęskno, żałośnie.

— Byle rok uratować. Wiedzo, kochanko moja, ty na każde wezwanie przychodzisz, stajesz przy mym boku. Ty, wielka pani, nie gardzisz i najbiedniejszym, zawsze tajemnicza, uśmiechnięta, niepokalana. Ty jedna mi zostaniesz, gdybym tylko mógł wytrwać i być ci wiernym!

Poszedł do profesora, mistrza swego, pożegnać się. Zastał go w gabinecie, zasłanym książkami, przy pracy.

Po przyjacielskiej pogawędce, na pożegnanie odezwał się stary filozof:

— Wrócisz przecie, mój ukochany uczniu. Tem więcej powinieneś wrócić, że należysz do narodu, posiadającego wiele osobników zdolnych lecz mało wytrwałych. Mógłbym wyliczyć najmniej dziesięciu twych rodaków, odznaczających się wielkiemi zdolnościami na tutejszym uniwersytecie. Mimo to, nauka nie ma z nich żadnej pociechy. Jedni pędzą wódkę i woły tuczą, drudzy ludzi kłócą, mówiąc, że ich bronią... Trzeci nie pamiętam, co robią — i co mnie to obchodzi. Ty jeden, mam nadzieję, wytrwasz. Zatem, kochany, młody mój kolego, do widzenia, wracaj z nowym zapasem sił żywotnych i energii. Chcąc wytrwać, trzeba ukochać naukę. Ty ją kochasz, a więc wrócisz.

Podał mu serdecznie rękę. Gustaw wzruszony i wdzięczny pocałował mistrza w ramię.

— Nazwał mnie kolegą — szeptał idąc do domu, — wierzy, że wrócę, że kocham naukę. Wrócę, żebym miał paść, a opinia uczciwych ludzi całego Lwowa miała mnie kamienować. Ucieknę przed pociskami i schowam się tu. Przyrzekam ci, stary mój mistrzu, i tobie, ukochana filozofio....

VI.

O godzinie ósmej wieczór przyjechał do Krakowa.

Na stacyi, uprzedzony telegramem, przywitał go Edward.

— Nie czekałeś na mnie w Heidelbergu?

— Otrzymałem rozkaz powrotu od ojca.

Skłamał, bojąc się powiedzieć prawdy.

— Od ojca — powtórzył zdziwiony Edward, — od ojca? Nie pojmuję dlaczego, jedna chyba słabość.

— Nie pisze o słabości, — podchwycił Gustaw.

— Być może, że zatęsknił za jedynakiem. I to najprędzej. Chodź, rzeczy odeślij do mego mieszkania, a sami do kobiet. Czekają na plantach.

— Z podróży, w tym stroju?

— Wyglądasz bardzo interesująco, dochowałeś się młodej, rzadkiej brody romantyka. Chodź, chodź, kobieciny moje pragną cię zobaczyć jak najprędzej. Dwa lata, to dwa wieki dla rosnącej na drożdżach młodości.

— Ujął Gustawa i sprowadził po kamiennych schodach na chodnik krakowskiego bruku.

— Podaj mi rękę, poprowadzę cię jak tryumfatora, lub raczej nieśmiałego filozofa, wystraszonego wirem życia naszego miasteczka.

— Nie masz pojęcia, jak pragnę zamieszkać w tem miasteczku obok ciebie — szeptał wzruszony Gustaw.

— Kraków chociaż ma wielkie wady partykularza, ciągnie do siebie ludzi nauki.

— Ja bo nic nie pragnę od świata, tylko aby mi było wolne pracować w ciszy i spokoju.

— Zdaje się na pozór, że to nic — odpowiedział Edward wesoło, — a jednak są to wielkie wymagania. Zobaczymy co będzie, bylebyś się nie dał i w walce wytrwał. Cieszę się, że cię widzę, że znów jak dawniej zagościsz wśród nas i że nareszcie udało mi się utrwalić cię na drodze jedynie dla ciebie użytecznej. Teraz jestem już pewny, że z niej nie zejdziesz, dlatego dzień dzisiejszy, jest dniem mego tryumfu.

Gustaw zgnębiony milczał.

— Otóż i moje kobieciny — zawołał Edward. — Mamusi włosy zaczynają się srebrzyć na skroniach. Za to Marynia, patrz, już nie pensyonarka, ani podlotek.

Kobiety, zobaczywszy zbliżających się, powstały.

Marynia, rozwinięta w pełni i sile młodości, szła jak królowa.

Gustaw zadrżał, zmięszał się.

Nie była to ani pensyonarka, którą całował w twarz, ani podlotek na górach Zimnej-Wody, lecz kobieta w majestacie swych czarów.

— Nareszcie stęskniony za krajem wracasz pan do nas.

Młody filozof oniemiał. Stała przed nim kobieta, o której marzył, widział ją na falach wód Nekaru w swych snach, lecz jakaś inna.

— Nie poznajesz mnie pan — zawołało dziewczę wesoło.

— Dajże mu przyjść do siebie, oprzytomnieć, otrząść się z zachwytu — odparł za Gustawa Edward.

— Niepoprawny, nieprawdaż — mówiła uśmiechając się Marynia.

— Edzio mnie onieśmiela i w kłopot wprowadza.

— Nawet filozofów? — spytała.

(C. d. n.)

omawiane, ludowi wyjaśniane tak, aby włościanie zaczęli się garnąć do życia obywatelskiego i sami swoich zaczęli bronić praw.

Z Poznańskiego.

W Poznaniu wybrany został na posła do sejmu pruskiego radca magistratu Jaeckel, znany przeciwnik Polaków i gorący obrońca systemu germanizacyjnego.

W pierwszem głosowaniu głosowało 256 wyborców. Dr. Stanisław Jerzykowski otrzymał 55 głosów, Stanisław Offierski 9 głosów, Jaeckel 118 głosów, Nathusius 74 głosy. W drugiem głosowaniu oddano 190 głosów. Jaeckel otrzymał 116, Nathusius 71. Polacy przy drugiem głosowaniu wstrzymali się od udziału w wyborach.

Z Gniezna donoszą, iż wybrany został na posła ksiądz dr. Wartenberg większością 3 głosów.

Brak konsekwencyi i nieszczerość we wszelkich, chociażby najdrobniejszych, przyznanych ludności polskiej ustępstwach cechuje politykę szkolną w zaborze pruskim. Niedawno podaliśmy wiadomość o reskrypcie ministra Bossego, dotyczącym nauki języka polskiego w szkołach normalnych i seminaryach nauczycielskich, a dzisiaj mamy do zaznaczenia fakt zupełnie odmiennej natury, mianowicie odmówienie daną obywatelom Polakom miasta Bydgoszczy na ich przedstawienie o danie pozwolenia nauczycielom miejscowym na udzielenie nauki języka polskiego. Prezes regencyi bydgoskiej odpowiedział na podanie to odmownie, motywując swą odmowę jedynie tem, że nie zachodzi żadna do tej nauki potrzeba, a co najciekawsze, p. minister Bosse powody (?) te uznał za słuszne i odmowę zatwierdził, gwałcąc tym sposobem znany reskrypt Zedlitza o udzielaniu prywatnej nauki języka polskiego. Tego rodzaju fakta zdarzają się nieraz i taka przewrotna praktyka odbiera wszelkie znaczenie nawet tym drobnym ustępstwom, które niby to w zasadzie zostały ludności polskiej przyznane.

Z Niemiec.

Wynik wyborów do sejmu pruskiego przeszedł poniekąd oczekiwania. Według ostatnich doniesień, stronnictwo konserwatywne ma obecnie 149 mandatów, o 16 więcej, niż przedtem; wolnokonserwatywne stronnictwo ma 59 mandatów; połączonym siłom obu stronnictw brakuje zatem zaledwie kilka głosów do większości w sejmie. Stronnictwo narodowo-liberalne posiada 90 mandatów; katolickie centrum 91, obydwie wolnomyślne grupy razem stopniały do 20 głosów. Polacy zdobyli 15 mandatów, Duńczycy 2, związek ziemiański 2 stronnictwo welfickie 1; jeden poseł jest bez wyraźnej barwy politycznej.

Na Śląsku, gdzie w kilku okręgach toczyła się walka między niemieckimi kandydatami ze stronnictwa katolickiego centrum, a kandydatami polskimi, wybrany skutkiem kompromisu w okręgu opolskim major Szmula i Nadbyl, w okręgu Wielkie Strzelce-Lubliniec rada sądowy Lecocha i hr. Strachwitz, w okręgu Bytom-Katowice, Tarnowice-Zabrze adwokat Stephan i hr. Ballestrem, w okręgu Frankenstein Münsterberg obywatel Szalsza i majster kominiarski Metzner.

Wprawdzie żadne stronnictwo samo przez się, ani nawet stronnictwo konserwatywne w spółce z wolno-konserwatywnem nie tworzy większości, mimo to żywioły konserwatywne mają przewagę, bo najłatwiejszy sposób utworzenia większości polega na związku konserwatystów obu z narodowo-liberalnymi, albo z centrum. W obu razach konserwatyści mają zapewnioną przewagę w takim związku i będą nadawać ton polityce. Okaże się to wkrótce, bo — według zapowiedzi niektórych dzienników — już na jednem z początkowych posiedzeń sejmu konserwatyści zamierzają wnieść interpelacyę w duchu dla traktatu handlowego z Rosyą nieprzychylnym.

Ze wspomnień o Matejce.

Było to przed tygodniem, bodaj że w ubiegłą sobotę, pisze p. Gros w swojej *Gazecie Polskiej*, w małem kółku artystyczno-literackiem, zebranem na codzienną partyjkę szachów. Nie wiem, jakim sposobem i z jakiej okazyi, po skończeniu zapasów, rozmowa przeszła na Matejkę, — ot, przypadek prosty, bo przed tygodniem jeszcze nikt ani przypuszczał, że genialny artysta tak prędko nas opuści, dość, że gdym ja uwagę na ogólną rozmowę zwrócił, już p. T. M. prowadził polemikę, zapewniając:

— Ależ to był człowiek bardzo skromny, bardzo skromny...

I chcąc dowodnie poprzeć swoje twierdzenie, opowiedział nam o pobycie Matejki w Paryżu. Szczegóły to interesujące. P. T. nadał im większą wagę jeszcze, oświetlając je w opowiadaniu prawdziwie artystycznemi środkami, dzięki którym postać Matejki wychodziła bardzo plastycznie.

Słuchając z zainteresowaniem opowiadania tego, nie myślałem, że tak rychło przyjdzie mi z niego robić użytek dziennikarski.

Nie mogę tego jednak podać słowami p. T., bo i najlepsza pamięć temuby nie podołała, zachowuję jednak wiernie fakty i oświetlenie.

Było to w roku 1870, na krótko przed wojną. W marcu otrzymuje p. M. list od Matejki, tej mniej więcej osnowy: „Słuchaj! mam zamiar wystawić mój obraz w Salonie, czy zechciałbyś się zająć nim". P. M. odpisuje mu: „Owszem, przyślij. Zrobię, co będzie potrzeba."

Jakoż w krótkim czasie przychodzi mi dziewięć ogromnych pak, jedna z obrazem, nawiniętym na ogromnym walcu, inne z ramą, rozebraną na części i blejtramem.

Była to „Przysięga Zygmunta". Matejko nie był wtedy obcym Francuzom; w jednym z poprzednich Salonów otrzymał medal złoty za „Kazanie Skargi". Zajął się p. M. dziełem Matejki bardzo uczciwie, wynajął specyalnie koło ogromnych pak ludzi, którzy zdołali w całości tego kolosa umieścić z trudem, Bóg wie jakim, na chevalecie i pewnego dnia stanął wraz z obrazem przed srogiem wystawowem *jury*. Było to w końcu marca, bo wtedy wystawę otwierano 1 kwietnia i trwała dwa miesiące. Prezesem *jury* był Robert Fleury. Pomiędzy sędziami widziano takie znakomitości, jak Meissonier, Lefebvre i inni. Siedzieli ci sędziowie za stołem a kiedy przesuwano przed ich oblicza obrazy, ktokolwiek rzucał krótkie słowo: *Refusé*, albo *accepté*. Natychmiast potem składano dzieło na prawo lub na lewo — i cała ceremonia sądowa załatwiona była w jednę minutę najwyżej. Podchodzi nareszcie i „Przysięga". Wszyscy sędziowie wytrzeszczyli oczy, bo ogrom przyciągał uwagę. Naraz Robert Fleury wstaje, podchodzi i woła: — *A qui ce chef-d' oeuvre.* P. M. odpowiada: — *A monsieur Matejko de Cracovie.* — Rumor się zrobił. Francuzi zachwycać się zaczęli. Padł nareszcie projekt. *Au salon d' honneur.* — *Oui! Oui!* — powtórzono tu i owdzie. Protestu nie było — i oto tak wyznaczono „Przysiędze Zygmunta" miejsce na wystawie.

W maju Matejko przyjechał do Paryża. Przyjechał wieczorem na Gare du Nord, gdzie go p. M. oczekiwał i zabrał do siebie.

Pisma już do tego czasu wypowiedziały swoje zdanie. Obraz Matejki bardzo się podobał. *L' Artiste* Gautier'a bardzo go chwalił: Chwalili go inni. W czasie salonu wychodziło wtedy specyalne pisemko, efemeryda, zatytułowane *l' Arc-en-ciel*, które zamieszczało krótkie cięte i bezwzględne sądy. Oto na przykład krytyki *„Portrait de M. X. Horrible!"* Albo *„Un paysage de M. Y. Trop vert"*. O dziele Matejki dano taką wzmiankę: *„Une page d' histoire qui domine le Salon"*.

Najwyższą nagrodą wtedy był oficerski krzyż legii honorowej. Nie co rok go dawano, ale tylko wtedy, gdy okazało się dzieło jakieś nadzwyczajne. Czasem zaś i parę lat mijało na bezskutecznem oczekiwaniu na takie dzieło. Salon z roku 1870, wszyscy to przyznawali, posiadał dwa dzieła oczekiwane. Szło o to, które postawić wyżej.

Wszystko to p. T. opowiedział Matejce u siebie w domu wieczorkiem. Nazajutrz rano kiedy spostrzega p. T., że Matejko już nie śpi, powiada:

— Dzień dobry! jakże spałeś?

Żadnej odpowiedzi.

Przygląda się p. M. uważnie. Nie, nie śpi Matejko. Powtarza więc zapytanie. Znowu — nic.

Ale Matejko po chwili wstaje, klęka i zaczyna się modlić. Trwało to z kwadrans i modły widocznie były bardzo szczere i bardzo gorące.

Kiedy wstał, zbliża się do kolegi, podając mu rękę i mówi:

— Przepraszam cię, żem ci nie odpowiedział na pytanie, ale przyrzekłem sobie już od lat wielu, że pierwsze moje słowo będzie zawsze do Boga. Po tem wyjaśnieniu oczywiście p. M. nie miał nic do zarzucenia i dwaj artyści poszli na wystawę. Oto i są w *Salon d'honneur*. Przed „Mariusem" sporo ludzi, ale przed „Przysięgą Zygmunta" — tłum.

Matejko dość obojętnie spoglądał na ten tłum, tak obojętnie, że to aż zdziwiło p. T. i skłoniło go do następującej interpelacyi:

— Mój kochany, jak ciebie to nie przejmuje, że oto wywołujesz zachwyty u takich mas bo nawet zadowolenia na twojej twarzy nie widać.

Na to Matejko odrzekł:

— Gdybym ja siebie mógł zadowolić, dopiero byłbym szczęśliwy, ale poklask tłumu niewiele mnie wzrusza.

Chodzili zatem po Salonie. Matejko chwalił wiele dzieł. „Marius" Fleury'ego zwłaszcza bardzo mu się podobał.

W dniu 31 maja rozdanie nagród. Otrzymał na nie zaproszenie p. M., bo i on wystawiał pracę swoją w Salonie, otrzymał i Matejko.

— Pójdziemy — powiada Matejko. — P. M. jest zakłopotany jednak tą chęcią. Mniejsza już o to, że Matejko ani słowa nie rozumie po francusku; uroczystość ta i dla oczu ma niemało ponęt. Ale Matejko nie ma wcale fraka, a na zaproszeniach napisano: *habit de gala.*

— Mój drogi — mówi p T, — ale ty nie masz fraka.

— Więc cóż z tego?

— Nie puszczą nas.

— Puszczą, zobaczysz, co tam.

Wszelkie nakłaniania p. T., aby Matetko wynajął choć frak, poszły na marne. „Nigdym nie miał tego na sobie i nie wezmę". Ha! trudno. Idą więc na pola Elizejskie. Ale po drodze p. T. ma misyę do załatwienia, misyę przyjacielską i przygotowawczą. Wyczytał dziś w *L'Artiste*, że ostatecznie krzyż oficerski przyznano Fleury'emu i że minister Neuwerwerke podpisał już przedstawienie. Należało ostrzedz Matejkę, aby mu możliwego rozczarowania oszczędzić. Więc mówi to, dobierając słów delikatnych p. T. Ale Matejko się rzucił:

— A cóż ty myślisz, że spodziewałem się legii. Ani o tem myślałem. „Marius" jest doskonałym obrazem. A zatem bardzo słusznie postąpiono. „Jak tak, to dobrze" — myśli sobie p. T.

U wrót wystawy staje się jednak to, co p. T. przewidział. Matejki nie chcą wpuścić do sali. Dobra jednak przychodzi myśl p. M. Idzie do sekretarza i mówi mu: — Panie przyjechał Matejko i chce wejść na wystawę, ale ponieważ nie jest ubrany *en gale*, więc nie chcą go puscić... — Co, Matejko tu? Wybiegł natychmiast pan sekretarz, uścisnął Matejce dłoń poczem podał mu ramię i wprowadził do sali. Tu jakoś rozłączyli się nasi artyści, bo p. M poszedł bliżej estrady, chcąc słyszeć przemówienia. Matejko zaś został w głębi, rozglądając się w około. Nagrody szły od dołu do góry. Rozdawano naprzód *mention honorable*, potem medale bronzowe, potem srebrne. Robert Fleury każdemu uwieńczonemu parę słów powiedział, — aż tak doszło do uroczystej chwili, kiedy Fleury zaczął: — Panowie! przystępujemy teraz do wręczenia najwyższego odznaczenia oficerskiej legii. Po raz pierwszy ta nagroda wychodzi po za granice Francyi, ale wychodzi tam godnie. Daje się słyszeć nazwisko Matejki. — *Matejko est-il présent.* — *Présent!* — woła p. M. Wszyscy myślą, że to wołający jest Matejko i już go chcą nieść na estradę. Ale p. T. wskazuje Matejkę tłumowi. Chwili potrzeba było jednej, aby Matejkę porwano i umieszczono na estradzie. Fleury miał do niego przemówienie bardzo serdeczne i o szerszem znaczeniu, co Matejko, choć nic nie rozumiał, przyjmował z wielkim taktem, kłaniając się tam, gdzie się ukłonić należało. Zstąpił z estrady przy grzmiących okrzykach: *vive! vive!*

Czytelnikom naszym nie potrzeba chyba wyjaśniać, iż obrazem, o którym w opowiadaniu powyższem wspomina *Gazeta Polska*, jest wspaniała „Unia Lubelska" artysty, zdobiąca salę gmachu sejmowego we Lwowie.

Dom Jana Matejki.

Prof. dr. Maryan Sokołowski ogłosił wczoraj następujące pismo:

„Po ostatniej usłudze, jakąśmy oddali wczoraj wielkiemu mistrzowi, którego życie i twórczość miały tak wyjątkowe dla społeczeństwa i narodu znaczenie, przychodzi myśl, w jaki sposób pamięć jego uczcić i jak tej czci dać trwały wyraz, aby ją przekazać potomności? Nasuwa się pytanie, czy niezależnie od pomnika, nie najwłaściwszą byłoby rzeczą, aby nabyty został dla miasta czy kraju pozostały po nim dom przy ulicy Floryańskiej, w którym się urodził, gdzie żył, tworzył i gdzie umarł — gdzie wszystko o nim świadczy? Ta wąska kamieniczka, z której wyprowadziliśmy zwłoki zmarłego, tak pełna charakteru i tak malownicza ze swym giętym balkonem i barokowemi ozdobami tak wymownie do wyobraźni przemawia i dzisiaj, skoro śmierć zsumowała wielkiego człowieka i postawiła go w jednolitej i tak jaśniejącej całości przed nami, na pierwszy rzut oka budzi cały szereg spostrzeżeń, myśli i uczuć, które się z nim wiążą. Mantua ma dom Juliusza Rzymianina, Urbino — dom Rafaela, Florencya — dom Michała Anioła; Norymberga wreszcie, tak z tylu względów Krakowowi pokrewna, ma dom Albrechta Dürera. W każdym z tych domów zebrane są reprodukcye i ryciny dzieł mistrzów, którzy je wznieśli w nich przyszli na świat lub w nich mieszkali, wieńce złożone na ich grobach czy też poświęcone ich pamięci, relikwie wreszcie po nich pozostałe. Niema cudzoziemca, któryby tych domów nie odwiedzał; niema nikogo z ludzi miejscowych, któryby ich nie znał i niemi się nie szczycił. Kraków powinienby posiadać taki, taką samą opieką i większą jeszcze czcią otoczony dom Jana Matejki.

„W domu tym zgromadzićby wypadało fotografie i ryciny z jego wszystkich, o ile możności, obrazów i kompozycyj, dopełnić je rysunkami i kartonami mistrza w reprodukcyach autografami w końcu. Z czasem, powoli, niejeden z właścicieli szkiców lub oryginalnych rysunków byłby własność swoją może temu domowi przekazał i utworzyłoby się muzeum, dające przybliżone wyobrażenia o całej twórczości artysty. Skoro umrze poeta, dzieła jego wychodzą z druku i w książce podręcznej same szukają czytelnika; każdy może je nabyć i mieć ze sobą i u siebie. Utwory malarza są rozrzucone po całym świecie, jest ich przytem w naszym wypadku tak wielka ilość, że nigdy zapewne w całości wydane i reprodukowane nie będą, a gdyby nawet wydane być mogły i wydane były — to obejmujące je wydawnictwo musiałoby być tak kosztowne i tak mało przystępne, żeby właściwego celu nie osiągnęło. Tymczasem reprodukcye te, zebrane w jednem miejscu i w takim właśnie domu, pozwoliłyby całemu społeczeństwu i wszystkim obcym zdać sobie sprawę z geniuszu i niezmordowanej pracy mistrza i człowieka. Pomieszczenie ich w tem otoczeniu razem z pamiątkami i relikwiami po wielkim zmarłym nadałoby im szczególniejszy urok; każde wrażenie wobec wspomnień byłoby cieplejsze i żywsze. Życzyćby więc, jak sądzimy, należało, aby tak jak w Norymberdze dom Albrechta Dürera, tak w Krakowie mógł być w przyszłości taki dom Jana Matejki. Żadne inne muzeum nie może go zastąpić."

Szczerze cieszyćby się można z urzeczywistnienia projektu, którego jednak, na teraz przynajmniej, pomimo pietyzmu dla pamięci Mistrza, nie zdoła podjąć nasze miasto, w opłakanych stosunkach majątkowych zostające.

Natomiast projekt prof. Maryana Sokołowskiego jest pięknem polem do ofiarności dla ulubieńców fortuny, nierzadko myślących o nowym a oryginalnym sposobie przekazania funduszów swoich na cele publicznego dobra.

Kronika.

***Kraków**, 9 listopada*

Nabożeństwo. W sobotę 11 bm. o godzinie 8 rano odprawione zostanie nabożeństwo w kościele św. Mikołaja w Krakowie, po którem nastąpi uroczyste poświęcenie ogrojca Ukrzyżowanego Zbawiciela w wschodniej części kościoła na zewnątrz się znajdującego. Ogrojec ten przez chrześcijańskiem duchem przejętą służbę kolei państwowej z dobrowolnych drobnych składek odnowiony został. Ceremonii poświęcenia odnowionego ogrojca dopełni książę kardynał.

Dla Tow. „Szkoły ludowej". Koło miejscowe Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Kołomyi przesłało do zarządu głównego kwotę 229 złr.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy ks. Sanguszko wczoraj wieczór odjechał do Tarnowa.

Margrabia Zygmunt Wielopolski wczoraj wieczór przybył z Warszawy do Krakowa.

Poseł dr. Adam Asnyk po kilka dni trwającej chorobie ma się znacznie lepiej.

Ślub Henryka Sienkiewicza z panną Maryą Wołodkowiczówną odbędzie się w Krakowie w prywatnej kaplicy JE. księcia kardynała w sobotę 11 b. m. o godz. 11 przed południem.

Listy Matejki. Artysta-malarz Tytus Maleszewski od lat przeszło 30 tu pozostawał ze zgasłym mistrzem w stosunkach wielkiej zażyłości. Kiedy p. Maleszewski mieszkał w Paryżu, namówił Matejkę do przysłania obrazów, za które były później przyznane złote medale i legia honorowa. Z tej epoki, jak również i późniejszej p. Maleszewski posiada sporo listów mistrza. Korespondencya ta przyszłemu biografowi Matejki dostarczy sporo materyału.

W Związku literackim w piątek 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem przewodniczący zagai pogadankę na temat: „o projekcie wydania rocznika, któryby dawał obraz polskiego ruchu literackiego, naukowego i artystycznego w ubiegającym roku".

Z Towarzystwa muzycznego. Na wieczorku w piątek 10 b. m. odbyć się mającym wygłosi deklamacyę p. Maksymilian Węgrzyn. Przy sposobności prostujemy błąd w notatce, zamieszczonej we wczorajszym numerze: J. Lorie, na J. Loria.

Wydział krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej uzupełnił w miesiącu wrześniu i październiku b. r. dwadzieścia ośm dawniej założonych czytelń ludowych zapasem nowych książek, a mianowicie uzupełniono czytelnie: w powiecie Nowy Targ: w Szaflarach, w Nowem Bystrem, w Waksmundzie, w Maruszynie, w Kościeliskach, w Chabówce; w powiecie żywieckim: w Lipowej; w powiecie limanowskim: w Stroniu; w powiecie grybowskim: w Jastrzębi, w Ostruszy i w Wojnarowej; w powiecie rzeszowskim: w Dylągówce; w powiecie łańcuckim: w Gaci, w Soninie, w Starem Mieście, w Kuryłówce, w Gniewczynie, w Siennowie, w Wysokiej i w Smolarzynach; w powiecie kolbuszowskim: w Ostrowach Tuszowskich, w Kolbuszowy Dolnej; w powiecie nisieckim: w Ulanowie i w Rudniku; w powiecie jarosławskim: w Piskorowicach i w Morawsku; w powiecie przemyskim: w Nienadowej i Dubiecku — do czego użyto 1.878 dzieł wartości 655 złr.

W przeciągu września i października założono nadto dziesięć nowych bezpłatnych czytelń ludowych: w Wiewiórce, pow. Pilzno; w Hubenicach, pow. dobrowski; w Górkach i w Zmienicy, pow. brzozowski; w Baryczy, pow. rzeszowski; w Kalwaryi Pacławskiej i w Nowem Mieście, pow. dobromilski; w Kosienicach, pow. przemyski; w Wojniczu, pow. brzeski; w Krużlowej, pow. grybowski, — do czego użyto 1.323 dzieł, wartości 412 złr.

Z wydziału krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej. *Ks. Pelczar*, przewodniczący. *Dr. W. Dadletz*, sekretarz.

Zmarli. *Dziennik Poznański* donosi: Rodzinę Leigebrów dotknął cios bolesny. Zmarł bowiem Mieczysław Leitgeber, znany w szerokich kołach księgarz i wydawca wielu dzieł popularnych, a między innemi tygodnika beletrystycznego *Sobótki*. Zmarły był także autorem licznych powiastek dla ludu i historyi polskiej dla dzieci.

Z teatru. Jutro w piątek dane będzie za ceny zniżone przedstawienie popularne; na ten cel wybrano wesołą anegdotę dramatyczną J. I. Kraszewskiego p. t. „Panie Kochanku", z p. M. Zboińskim w roli tytułowej.

Konfiskata. Krajowy sąd karny we Lwowie zatwierdził konfiskatę broszury okolicznościowej, wydanej we Lwowie p. t. „Nakazuję głosować", nakładem Zygmunta Goloba, właściciela drukarni. W wyroku przytoczone zostały następujące powody:

„Z przytoczonych w skonfiskowanem pisemku ulotnem słów motta: *„Narody cieszcie się, że królem macie mnie..."*, pochodzących, jak wiadomo, z komicznej operetki pod tytułem: „Mikado", czytelnik bardzo łatwo może się dorozumieć, że umieszczony na pisemku podpis M. I. Kado nie ma oznaczać jakiegoś obywatela Mikołaja Jana Kado, jak to zastępcy strony sprzeciwiającej się twierdzić się podobało, tylko oznacza Mikado, tytuł cesarzy japońskich. Notorycznem zaś jest, przynajmniej we Lwowie, że JE pan namiestnik bywa nazywanym Mikado. A że w rzeczonem pisemku, odnoszącem się, jak wiadomo, do mowy JE pana namiestnika, wypowiedzianej podczas zaprzysiężenia prezydenta miasta Lwowa, autor przez wyszydzanie i przekręcanie rzeczy w kierunku bezprawnego wpływania na wybory do Rady państwa usiłuje pobudzić czytelników do nienawiści, a może i do wzgardy przeciw osobie namiestnika ze względu na jego urzędowanie, przeto pisemko to zawiera wszelkie znamiona występku z § 300 ust. kar., zaczem też należało sprzeciwienie się Zygmunta Golloba przeciw orzeczeniu z dnia 6 października 1893 l. 18392, którem konfiskata zatwierdzoną została, jako nienzasadnione, nie uwzględnić. Lwów, dnia 31 października 1893. *Spędakowski* m p. *Majewski* m. p.

Zjazd delegatów powiatowych powszechnej wystawy krajowej odbędzie się w myśl uchwały na pierwszym zjeździe zapadłej dnia 23 bm. o godzinie 5 po południu w wielkiej sali gmachu Kasy oszczędności we Lwowie. Na porządku dziennym sprawozdanie z dotychczasowych czynności przygotowawczych co do urządzenia wystawy, a w szczególności działu jej rolniczego ze wschodniej części Galicyi. Nie należy wątpić, iż pp. delegaci, którzy tak gorąco zabrali się do dzieła i tym razem złożą pocieszające z prac swoich relacye.

Wielka żelazna oranżerya, która stanowiła jednę z ozdób jubileuszowej wystawy ogrodniczej saskiej w r. b. w Lipsku odbytej, przewieziona będzie na plac wystawy lwowskiej i oddaną dla celów ogrodnictwa. Środkowa jej część służy na ogród zimowy, jest bowiem podwójnie oszkloną i ma przyrząd do ogrzewania. Termin wzniesienia budowli: 1 kwietnia 1894 r.

Pierwsza spółka wyrobu cegieł maszynowych i towarów glinianych we Lwowie (Stillerówka) zgłosiła pawilon własny na wystawie krajowej.

P. Teodor Talowski, znany zaszczytnie architekt krakowski, bawi obecnie we Lwowie, w sprawie budowy pawilonu Adama ks. Lubomirskiego na placu wystawy krajowej.

W pałacu sztuk pięknych wystawy krajowej przez środek gmachu przeprowadzono rurę, łączącą fontannę przed frontem z główną linią wodociągów. Roboty około osuszenia budowli, według systemu inżyniera Stanisława Kosińskiego, rozpoczną się wkrótce.

Leśko Koupczak, takie jest nazwisko domorodnego majstra, który wraz z swoimi towarzyszami z Jaworowa pod Kossowem rozpoczął stawiać na placu wystawy r. 1894 budowle huculskie.

Na placu wystawowym przygrywać będą orkiestry wojskowe i kapela „Harmonii", która w tym celu przystąpiła już do reorganizacyi.

Plan sytuacyjny wystawy r. 1894 cieszy się wielkim pokupem. W tych dniach sporządzić musiano nowe wydanie.

Cholera w Galicyi. W dniu 7 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie liskim: w Ustrzykach Dolnych 1 osoba. Wypadków śmierci lub wyzdrowienia nie było. Ogółem pozostało w dniu 6 b. m. w leczeniu chorych 16, przybyło 2, pozostaje zatem w leczeniu chorych 18.

Nowa pozycya w budżecie gminnym. Z Łańcuta piszą nam: Naczelnik ochotniczej straży ogniowej łańcuckiej wniósł podanie do Wydziału powiatowego w Łańcucie z prośbą, aby Rada powiatowa przeznaczyła przy układaniu budżetów gminnych na rok 1894 dla każdej gminy miejskiej i wiejskiej pewną kwotę na pożary, a to w tym celu, aby gdy wypadnie pożar w gminie, a straż z miasta przybędzie na ratunek i poniesie szkodę, było z czego szkodę tę powetować. Jeżeli zaś gmina żadnych nie poniesie strat, aby nie wolno jej było tego funduszu na co innego wydać, tylko procentować tę kwotę tak, aby za jakiś czas gmina kupiła sobie pożarną sikawkę z tych pieniędzy. Gdyby Wydziały powiatowe przychyliły się do tego wniosku, po pewnym czasie każda gmina miałaby choć maleńką straż ogniową, a jak to jest zbawienną rzeczą, gdy na wypadek pożaru na wsi, jest pod ręką sikawka, którą można w zarodzie stłumić ogień i ileby można wskutek tego uniknąć większych wypadków, łatwo zrozumie każdy.

Z Rabki piszą do nas: „Od lat kilku istnieje tu „Kółko rolnicze", wskutek jednakże dziwnej obojętności i braku zachęty ze strony powołanych do tego, nie rozwijało się tak, jak w innych okolicach. Dopiero od przeszłego roku, kiedy objął kierownictwo zacny ksiądz wikaryusz Nowobilski, pracując niestrudzenie i zachęcając tutejszych mieszkańców słowem i czynem, wpoił wiele lepszych pojęć, zachęcił do łączności i doprowadził do tego, że już od 1 stycznia będziemy mieć swój sklepik, za co przedewszystkiem jemu uznanie i podzięka się należy. Znany z uczciwości zacny gospodarz, Stanisław Żmuda, ofiarował prawie bezinteresownie gustowny i bardzo odpowiedni lokal na umieszczenie sklepiku. Pomimo, że znaleźli się Izraelici, którzy mu o kilkaset złr. więcej ofiarowali, a nawet chcieli złożyć tysiąc złr., aby tylko sklepiku nie przyjął, to jednak wzgardził z oburzeniem temi propozycyami, i raz powzięty piękny cel doprowadził do skutku; hojny zaś właściciel Rabki, hr. Mieroszowski, ofiarował zupełnie bezinteresownie mieszkanie na ulokowanie filii podczas sezonu w zakładzie, za które to szlachetne czyny gorąco dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać!" — Prowadzenie sklepiku poruczono ogólnie lubianemu i najodpowiedniejszemu do tego, p. Rapaczowi. Zaznaczyć także musimy, że wiele przyczynili się do tego trudnego dzieła: w całej okolicy ceniony i poważany ks. Ignacy Żyła wymownem i przekonywującem słowem, wrodzonym darem pociągania za sobą i przykładem, następnie nauczycielka p. Świerzowa inspektor zakładu p. Ciborowski, czynny i energiczny kierownik szkoły p. Góralik, p. Franciszek Miskowiec, Stanisław Rogowiec, Wojciech Zając, Błażej Smoleń i wielu innych. Życząc z całego serca „szczęść Boże" i wytrwałości, mamy nadzieję, że i inne sąsiednie gminy, jak to już Słonne poczyniło niektóre starania, pójdą za przykładem Rabki!"

Z Dukli piszą do nas: Już przeszło miesiąc upłynął od śmierci naczelnika tutejszego sądu powiatowego, a przeszło dwa miesiące od chwili zasłabnięcia tegoż, a pomimo tego nie dostaje tut. adjunkt sądowy, który równocześnie zmarłego naczelnika zastępuje, współpracownika choćby w osobie auskultanta. Od dwóch miesięcy przeto jeden jedyny adjunkt prowadzi tut. Sąd i nic dziwnego, że obarczony administracyą, ustawicznemi terminami cywilnemi i karnemi, nie może sam pomimo swej pilności podołać powiększającej się agendzie. Stąd nie dziw, że mnóstwo spraw niezałatwionych zalega, a jasnem jest, że na tem cierpi tylko ludność, która na wymiar sprawiedliwości miesiące czekać musi. Ludność przeto wiejska, jako też i mieszkańcy miasta Dukli z upragnieniem oczekują chwili, w której decydujące sfery zaradzą złemu.

Nowy Sącz, 7 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Koło nowosądeckie Towarzystwa „Szkoły ludowej" rozwija się, dzięki zapobiegliwości staraniom prezesa p. Zborowskiego, bardzo pomyślnie; zasila, prócz głównej kasy Towarzystwa w Krakowie znanemi kwotami, tutejszą ubogą młodzież od czasu do czasu książkami (tego roku np. kupiono ich za 300 złr.) i ciepłą odzieżą, nie zapominając o sąsiednich wiejskich szkółkach i biblioteczkach. Staraniem Towarzystwa odbyło się na jego cele przedstawienie amatorskie, z którego wynik pod względem finansowym przewyższył wszelkie oczekiwania. Pierwszy raz dopiero widzieliśmy całe niemal obywatelstwo z okolicy zgromadzone. Amatorzy odegrali trzy sztuczki, z których najbardziej się podobała ostatnia ze śpiewkami „Dzieciaki". Pani Flora Rappaport zachwyciła nas swym milutkim głosikiem i wyborną grą, reszta zaś amatorów wywiązała się ze zadania bardzo dobrze. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" odstąpiło swej sali na ten cel bezpłatnie.

Budowa mostu żelaznego, jednego z najdłuższych w Galicyi, na Dunajcu zbliża się już ku końcowi. W pierwszych dniach stycznia przyszłego roku, jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, odda rząd most na użytek publiczny. Sumę kosztów, jakie ponosi skarb, obliczają na blisko 300.000 złr.

Koło 9 bm. przyjechać ma do Nowego Sącza nowy komendant korpusu fmp. Uexkuell-Gyllenband na wizytacyę garnizonu. Deputacya Rady miejskiej korzystając z tego, udaje się z p. wiceburmistrzem rejentem Lipińskim, który już tyle dobrego dla naszego miasta zrobił, aby uprosić zatrzymanie w Nowym Sączu 60 batalionu obrony krajowej, oraz o inne korzyści dla miasta.

Sprawa jednorazowej nauki w tutejszem gimnazyum jest przedmiotem bardzo burzliwych posiedzeń Koła pedagogicznego w Nowym Sączu, ponieważ dwóch członków jest przeciwko wprowadzeniu tej inowacyi. Mamy nadzieję, że rzeczona uchwała przejdzie z poparciem dyrekcyi gimnazyum, której będzie zależało, aby spełnić gorące życzenia uczniów, rodziców i większości nauczycieli. *W. P.*

Złote gody. W tych dniach w Warszawie pp. Alfred i Celestyna, małżonkowie Schouppé, obchodzili rzadką uroczystość 50-letniego pożycia małżeńskiego. Jubilaci otrzymali mnóstwo powinszowań i życzeń. P. Schouppé, chlubnie zasłużony artysta-malarz, założyciel i dożywotni członek honorowy Towarzystwa sztuk pięknych mimo sędziwego wieku, jest jednym z najczynniejszych członków dyrekcyi Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, co mu nie przeszkadza, w chwilach wolnych od zajęć urzędowych, uprawiać umiłowaną przez siebie sztukę malarstwa, szczególniej w dziale religijnym. Poważną, pełną nastroju duchowego i technicznych zalet pracą jego z bieżącej doby, jest liczny szereg obrazów, umieszczonych ponad stallami w prezbiteryum kościoła św. Krzyża w Warszawie.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędziowie pokoju miasta Warszawy donoszą w *Warsz. Gub. Wied.* o następujących wakujących spadkach: 10-go rewiru po Waleryanie Bogajewskim w sumie 3.503 rs. i 20-go rewiru po Stanisławie Grabol w sumie 2.350 rs.

Warszawski sąd okręgowy ogłasza o spadkach po śmierci następujących osób: Seweryny z Cichońskich Skarżyńskiej, Ignacego Stafińskiego, Feliksa Balczarka, Teofili z Goliszewskich Stańczykowej, Pelagii z Piórkowskich Chojnackiej, Samuela i Antoniny z Wyszkowskich małżonków Dolnych, Jana Karola Studzińskiego, Maryi ze Sztaców Miłkowskiej, Karoliny Tepper, Juliana i Julii małżonków Zuchnerów, Franciszki z Gembarzewskich Żychlińskiej, Kazimierza Jankowskiego, Jadwigi Kobert, Zuzanny z Zammów Mund, Ignacego Wierzbickiego, Tekli Sankowskiej, Franciszka Sąnkowskiego, Michała Wardaka, Jana Ferdynanda Wilde, Łukasza Ostrowskiego, Dawida Poznańskiego, Elżbiety Golikowej, Karoliny Przedborskiej, Kazimierza Zielińskiego, Mikołaja

Sokołowa, Karola Wikiewicza i Eleonory Chmielewskiej.

Kancelarya hypoteczna powiatu łowickiego zawiadamia o spadkach, wakujących po śmierci: Jana Thomasa, Maryi Lipkowskiej, Augusta Lipkowskiego, Wincentego Orczykowskiego, Julianny Kern i Teodora Zgóreckiego.

Owacya Polaków dla ks. Kneippa. Z Woerishofen donoszą: Ks. dr. Łukasz Solecki, biskup przemyski, oznajmił w dniu 25 października br. gościom, zebranym na wykładzie ks. Kneippa w Woerishofen, że ks. Kneipp w uznaniu zasług, położonych około cierpiącej ludzkości, został zamianowany przez papieża prałatem i tajnym szambelanem z tytułem monsignora i wezwał obecnych do wyrażenia z tego powodu radości, że cnota, praca bezinteresowna i cicha zasługa zostały przez głowę Kościoła w ten sposób odszczególnione. Bawiący w Woerishofen Polacy, chcąc dać wyraz swej radości z powodu tego odszczególnienia zasłużonego kapłana, zebrali się po poprzedniem porozumieniu się z bawiącym tu na kuracyi ks. biskupem Soleckim dnia 26 z. m. w liczbie 40 i to pań i panów ze wszystkich dzielnic Polski i udali się do ks. Kneippa z życzeniami, pod przewodnictwem profesora politechniki lwowskiej, p. Romana bar. Gostkowskiego. Ten ostatni złożył księdzu Kneippowi szczere życzenia w imieniu ziomków. „Polacy — rzekł baron Gostkowski — proszą Boga, by zacnemu kapłanowi pozwolił długo jeszcze pracować dla ludzkości". Ks. Kneipp, wzruszony do głębi, odpowiedział, że Polaków zna od dawna, że ich zawsze swem sercem obejmował, nad ich losem zawsze ubolewał, a zakończył życzeniem, by dążności i pragnienia Polaków ziściły się w całej pełni. Potem cała grupa uczestników tej owacyi fotografowała się razem z ks. Kneippem i ks. biskupem Soleckim.

Polacy w Patagonii. W Patagonii znajduje się 1300 rodzin polskich. Niedawno temu, gdy tamtejszy biskup, rodem Włoch, wybierał się na krótki czas do Turynu, prosili usilnie Polacy katolicy odjeżdżającego biskupa, by im przywiózł księdza Polaka. Biskup, obecnie wracając, zabiera ze sobą 8 duchownych, między którymi jest jeden ksiądz i dwóch braciszków Polaków.

Długowieczność. W berdyczowskim szpitalu żydowskim znajduje się obecnie mieszczanin Abram Izraelski, 114 lat życia liczący, jak się przekonano z dowodów przy chorym znalezionych. Wzrok, słuch i pamięć ma wyborne. Mając lat 60, po raz pierwszy się ożenił, lecz po 10-letniem pożyciu rozwiódł się z żoną. Mając lat 84, ożenił się powtórnie z dziewczyną 17 letnią i z tego małżeństwa doczekał się potomstwa.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami dla sądów powiatowych: wachmistrza żandarmeryi w Brzesku Józefa Kroupę dla Dobczyc, tytularnego wachmistrza żandarmeryi w Świniarowie Franciszka Halle dla Ulanowa, zaś podoficera rachunkowego I klasy 20 pułku piechoty w Krakowie Wojciecha Tokarza dla Niepołomic.

Wykaz wpływów pieniężnych na cele wystawy krajowej.

Lista VIII

Imię i nazwisko.	Subwencye i wpłaty na fundusz zakładowy	Subskrypcye na fundusz gwarancyjny
Z listy I do VII	69 360	21.085
Cieński Tadeusz	—	250
Dr. Jan Czajkowski	250	--
Antoni Jaxa Chamiec	—	250
Czapczyński Piotr	—	250
Ks. Jerzy Czartoryski	—	250
Erazm Jerzmanowski	5000	—
Cielecki Zaremba Artur	—	300
Magistrat w Czortkowie	25	—
Hr. Albert Cetner	250	—
Rada pow. w Chrzanowie	100	—
Dornwald Michał	—	200
Drexler Ignacy	—	100
Rada pow. w Dąbrowie	250	—
„ „ w Dolinie	250	—
Dembowski Zygmunt	250	—
Flechner Hugo	—	250
Fryling Zygmunt	—	250
Friedrich E. J.	—	250
Fedorowicz Tadeusz	—	100
Hr. Andrzej Fredro	100	—
Frenklowa Róża	250	—
Getritz Aleksander	—	250

(C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Brak miejsca nie pozwala mi ocenić wszystkich szczegółów gry p. Morskiej w tytułowej roli wystawionej wczoraj „Leny" Maryana Jasieńczyka, chociaż byłoby to rzeczą nader ciekawą zrobić przegląd wszystkich ważniejszych momentów sztuki i ocenić, w jaki sposób artystka ta uwydatniła rozmaite strony tej roli, wymagającej wielkiej inteligencyi, umiejętnego oddawania głębszego liryzmu i trafnego poczucia efektów teatralnych. Muszę jednak zaznaczyć ogólnikowo, że i z tej trudnej roli artystka wywiązała się zwycięsko i nie zachwiała bynajmniej tego korzystnego mniemania, jakie publiczność nasza miała dotychczas sposobność wyrobić sobie o jej talencie. Owszem, p. Morska uwydatniła tu nowe strony swego talentu, i chociaż nie wszystkie sceny odegrała z równą prawdą i siłą, okazała jednakże, że i w rolach liryczno-dramatycznych potrafi utrzymać się na właściwym poziomie nie gorzej, niż w rolach tego pokroju, jak rola Klary w „Ślubach panieńskich".

Sądziłbym, że naiwną część roli w akcie pierwszym p. Morska traktowała cokolwiek za zimno, a w dykcyi dostrzedz można było kilka zbyt ostrych akcentów, podczas gdy, przeciwnie, należałoby uwydatnić wyraźniej te przelotne chwile zamyślenia, rozrzewnienia i smutku, któremi autor chciał okazać, że już w tem wesołem, swobodnem i szczerem dziewczęciu były zarodki tego liryzmu, który w dwa lata później widzimy w hrabinie Lenie.

Samotna scena w buduarze nie zrobiła należytego efektu, a w trzecim akcie można było z większą siłą dramatyczną uwydatnić wstręt i oburzenie w scenie z hr. Gustawem.

Natomiast zaczynając od drugiej odsłony III aktu, artystka osiągnęła zupełną szczerość i prawdę lirycznego nastroju i do końca grała doskonale, i parę razy ją wywoływano. Publiczność musiała silnie odczuć naturalną prawdę sceny z Jankiem w IV akcie, zaczynającej się od słów: „O, ten rozwód, ten rozwód" — zwłaszcza, że i p. Śliwicki scenę tę grał zupełnie dobrze; podziwiano również szczerość wybuchu przy spotkaniu z rodzicami, a scena obłąkania w V akcie oddana była z wielką prawdą i bez przesady.

Nie umiem sobie wytłomaczyć, dlaczego wczorajsze przedstawienie ściągnęło mniej liczną publiczność, niż poprzednie, bo przecież efektowna ta i wzruszająca sztuka, chociaż już dobrze znana, o ile wiemy, bardzo się podoba publiczności. Być może jednym z powodów było to, że nie ogłoszono z góry repertoaru. Wiele osób zgłaszało do nas życzenie, aby repertoar, o ile możności z góry na tydzień był ogłaszany. Dowiedzieliśmy się jednakże, iż zaniechanie tego zwyczaju, a również zmiany w obsadzie ról nastąpiły skutkiem zasłabnięcia wielu osób z personalu teatralnego na influenzę, co oczywiście czyni zadanie zarządu o wiele trudniejszem

G. K.

— **O Matejce** jeden z najsympatyczniejszych i najpoważniej napisanych głosów przyniósł *Pester Lloyd*. Autor feljetonu, dr. Aleksander Nyaryi, docent uniwersytetu peszteńskiego, który niedawno gościł w Krakowie i odwiedził pracownię mistrza, stawia ś. p. Matejkę w rzędzie największych ludzi i umysłów, jakich Polska w bieżącem stuleciu pogrzebała.

— **„Tygodnika Ilustrowanego"** ostatni numer w dziale ilustracyjnym podaje ładną reprodukcyę z obrazu J. Wgreza „Desdemona", portret Jana Rosena, wnętrze jego pracowni, reprodukcyę słynnego obrazu Karola Kronberger'a „Wesoła kronika", skradzionego z wystawy nasauskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych w Wiesbadenie, drzeworyt „Sierotki" Klary Freibach i kilka innych. Bardzo miłe robi wrażenie dołączona dla wszystkich prenumeratorów kolorowa reprodukcya akwareli Jana Rosena „Z pogromu" (Napoleon w Smorgoniach). Artysta z niepospolitym talentem zobrazował historyczną scenę, ja a nad wieczorem dnia 5 grudnia 1812 roku rozegrała się w Smorgoniach. Artysta obrał chwilę, w której cesarz, opuszczając swe wojska, spieszy do Paryża. P. Rosen zamiast sani ukrytych, umieścił na obrazie pamiątkową karocę, w której Napoleon przesiadłszy się z sani, resztę podróży odbywał. Drzwiczki karocy otwiera mameluk Rustan, kamerdyner Napoleona od czasów wyprawy egipskiej do wygnania na wyspę św. Heleny. Po prawej stronie obrazu na koniu przed plutonem wojska stoi komendant Soufflot, który jako młodzieniaszek w randze podporucznika strzelców konnych, odbywał całą kampanię. On to eskortował Napoleona w drodze do pierwszego etapu ze Smorgoń do Oszmiany, gdzie zluzował go Wąsowicz. Akwarela ta jest zaliczona do najlepszych dzieł Rosena. Z prac literackich *Tygodnik* zamieszcza szkic G. Zapolskiej „Biały Jan", sylwetkę Jana Rosena, skreśloną przez Wład Wan kiego jako też dalsze ciągi: powieści Gawalewicza „Mechesy", Ochorowicza „Nowy dział zjawisk" i Austena „Moralność i przyzwoitość w sztukach pięknych."

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego na posiedzeniu z dnia 31 października r. b., na które przybyło kilku prezesów i delegatów Towarzystw okręgowych, załatwił następujące sprawy: Na wniosek sekcyi budowlanej, co do rozdziału rocznej subwencyi w kwocie 7.000 złr. na tworzenie nowych stacyj buhai dla bydła włościańskiego, uchwalono, by dla czterech Towarzystw okręgowych powiatu bialskiego krakowskiego, wielickiego i jasielskiego, przeznaczyć w r. b. po 1.000 złr., dla innych zaś po 400 złr. Ta sama zasada zachowaną ma być i w latach następnych.

Kwotę 5.000 złr., przeznaczoną na premiowanie bydła włościańskiego na wystawach przeglądowych, postanowił komitet rozdzielić równo po 200 złr. dla 25 powiatów zachodniej części kraju, z obowiązkiem nałożonym na Towarzystwa, aby przeprowadziły premiowania w swoich powiatach.

Gdyby Towarzystwa nie przeprowadziły premiowań, komitet zaprosi do tej czynności odnośne Rady powiatowe i im przekaże subwencye. Do sekcyi hodowlanej zaproszono dodatkowo prof. Adametz'a.

Wskutek zawiadomienia namiestnictwa, iż opisanie bydła krajowego w Galicyi ma być powierzone profesorom: Adametzowi, Malzburgowi i Strusiewiczowi, z oznaczeniem 3.000 złr. na koszta tej pracy, postanowiono porozumieć się z komitetem Towarzystwa gospodarczego we Lwowie co do rozdziału pracy i kosztów.

Prof. Leo złożył sprawozdanie jako referent komisyi, zajmującej się ułożeniem zasad w sprawie połączenia się Towarzystw rolniczych okręgowych ze Związkiem handlowym dla Kółek rolniczych.

Przyjęto następnie wnioski, dążące do częściowej zmiany statutu Związku handlowego i postanowiono zwołać dla tej sprawy walne zebranie z końcem listopada lub w grudniu b. r.

Wniosek p. Orpiszewskiego o zmianę ustawy krajowej z dnia 17 lutego 1885 r., o tępieniu kamianki i ostu, przekazano osobnej komisyi.

Przyjęto sprawozdanie p. Lippomana jako odpowiedź namiestnictwu w przedmiocie rozszerzania się środków tępienia szkodnika w burakach, metody, zwanej *Heterodera Schachtii*.

Na wniosek p. Niedzielskiego uchwalono, by wystósować do Sejmu petycyę o umieszczenie w ustawie łowieckiej zakazu hodowania królików, zwanych *Lapin de garenne*, które rozmnażając się, stają się klęską dla pól i lasów.

W załatwieniu odezwy ministerstwa w sprawie dat co do kolei polnych w kraju naszym postanowiono odnieść się w tej sprawie do wydziałów towarzystw rolniczych i rad powiatowych.

Dla przeprowadzenia prób tępienia myszy polnych metodą Lefleura postanowiono aby zarazki, które nadesłał Wydział krajowy, rozdać częściowo towarzystwom rolniczym i wezwać osoby, chcące zająć się tem doświadczeniem, do zgłoszenia się do komitetu, który zarazki udzieli im bezpłatnie.

Na stałego członka rady kolejowej krajowej zaproszono Władysława Struszkiewicza.

Zgodnie z opinią Towarzystwa rolniczego okręgowego w Tarnowie, oświadczył się komitet odmownie co do korczunku w Łowczówku.

Na kongres rolniczy w Wiedniu, mający się rozpocząć w dniu 16 listopada r. b. delegowano pp.: Hermana Czecza, Leo, Lippomana i Rutowskiego.

Wskutek odezwy węgierskiego Towarzystwa producentów spirytusu, o wzięcie udziału w mającej się odbyć w Wiedniu konferencyi gorzelników, postanowił komitet zaprosić na delegata p. Kozłowskiego, mianowanie zaś drugiego delegata pozostawił prezydyum.

Nowa roślina. Rosyjscy rolnicy zwrócili obecnie uwagę na nieznaną dotąd w Europie roślinę, zwaną *poligonum sachaliense*, czyli „gryką sachalińską". Roślinę tę zaaklimatyzował z powodzeniem moskiewski ogród zoologiczny. Jest ona nadzwyczaj wytrzymała zarówno na suszę, jak na wilgoć długotrwałą i nigdy nie zawodzi nadziei rolników. Używana jako pokarm dla bydła zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. Zarząd ogrodu zoologicznego otrzymał świeżo zamówienie z Paryża na olbrzymi transport nasion tej rośliny. Nabywają także owe nasiona liczni ziemianie środkowej Rosyi.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 4 do 7 b. m. przywieziono jaj 260.000 i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 30 do 32 jaj pierwszej jakości lub od 34 do 36 jaj średniego gatunku, albo od 37 do 38 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·05 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·95 do 1·05 złr.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 8 listopada.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	—·—	—·—
Pszenica na wiosnę	7·62	—·—
Żyto na jesień	—·—	—·—
Żyto na wiosnę	6·45	—·—
Owies na jesień	—·—	—·—
Owies na wiosnę	7·17	7·18
Rzepak na styczeń	14·50	14·60

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 9 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·8 mm	748·4 mm	750·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,5	—0°,5	—0°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NE 2	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	83 %	83 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 9 listopada. Trudności w utworzeniu gabinetu jeszcze nie usunięto. Układy trwają dalej. Z Polaków na pewno otrzyma Bobrzyński ministerstwo oświaty, a Jaworski ministerstwo dla Galicyi. Madeyski ma zostać prezesem Koła. Jako kandydatów na ministra spraw wewnętrznych wymieniają Bacquehema, Löbla, Merwelta i Jägera.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 9 listopada. Według dzisiejszej *Wiener Ztg.* radca sądu wyższego krajowego we Lwowie Kamieński z okazyi przejścia w stan emerytury otrzymał tytuł i charakter radcy dworu.

Starszy nauczyciel w seminaryum nauczycielskiem we Lwowie Barwiński został zamianowany członkiem Rady szkolnej krajowej na resztę teraźniejszego okresu.

Wiedeń, 9 listopada. Cesarzowa przyjechała tu wczoraj po południu z Budapesztu.

Wekerle wczoraj po południu powrócił do Budapesztu.

Namiestnik czeski hr. Thun odjechał do Pragi, namiestnik morawski Spens-Booden do Berna.

Ks. Windischgraetz konferował wczoraj dłuższy czas z hr. Hohenwartem.

Wiedeń, 9 listopada. *Fremdenblatt* przyznając, że dotąd nie osiągnięto jeszcze zgody co do składu ministerstwa, twierdzi, że osoby mające udział w układach, ani na chwilę nie zachwiały się w wierze, że się wkrótce powiedzie utworzyć ministerstwo koalicyjne. W kołach dobrze informowanych spodziewają się, że przesilenie zakończy się wkrótce.

Wiedeń, 9 listopada. Ks. Windischgraetz i minister Zaleski odwidzili wczoraj hr. Badeniego.

Wiedeń, 9 listopada. Ks. Windischgraetz, Chlumecky i Widman odwiedzili dzisiaj rano Plenera.

Wiedeń, 9 listopada. Komitet dla międzynarodowej wystawy żywienia ludności, jaka ma się odbyć w r. 1894 w Wiedniu, zorganizował się wczoraj. Reprezentanci ministerstw wojny, handlu, rolnictwa, Izb handlowych i towarzystw rolniczych z obu połów monarchii byli obecni. Nadeszły także telegramy z życzeniami z wielu miast w Niemczech.

Budapeszt, 9 listopada. Wekerle powrócił z Wiednia i bezzwłocznie udał się do klubu liberalnego, gdzie go zgromadzeni powitali grzmiącemi okrzykami.

Budapeszt, 9 listopada. (Z Sejmu węgierskiego.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, na początku rozprawy budżetowej, Wekerle, pośród burzliwych objawów zadowolenia ze strony partyi rządowej i części opozycyi, złożył oświadczenie, że rząd najpóźniej w ciągu dwóch tygodni, na mocy upoważnienia króla, wniesie projekt do ustawy, dotyczącej małżeństw wraz z motywami, jakoteż projekt, dotyczący zmiany kilku postanowień artykułu 53 ustawy z roku 1868 o małżeństwach mięszanych.

Budapeszt, 9 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej referent p. Hegedues zalecał przyjęcie budżetu; wykazywał jego realny układ i wezwał do przezorności i oszczędności.

P. Helfy upomniał się o zaprowadzenie samoistnego banku węgierskiego i przedłożył Izbie dotyczący wniosek.

Budapeszt, 9 listopada. Wobec odmiennych doniesień stwierdzono ze strony kompetentnej, że rozporządzenie króla, dotyczące wniesienia do sejmu projektu do ustawy o małżeństwie, datowane jest z Budapesztu d. 6 listopada.

Berlin, 9 listopada. Redaktor dziennika socyalistycznego Elendt został uwięziony. W redakcyi odbyła się rewizya domowa.

Rzym, 9 listopada. Minister robót publicznych Genala umarł nagle wczoraj skutkiem apopleksyi.

Miasto Cassino skutkiem powodzi zalane wodą na metr wysoko. Studnie zalane, brak wody do picia.

W Pontefratto pod Salernem skutkiem podmycia gruntu zawalił się dom jeden, a kilka zalanych wodą. Jeden człowiek utonął.

Z różnych stron na prowincyi nadchodzą wiadomości o wielkich szkodach wyrządzonych przez powódź.

Sant-Ander, 9 listopada. We wnętrzu okrętu „Marchichacao" znaleziono przy rewizyi czterdzieści skrzyń nietkniętych z dynamitem. Ludność miasta przejęta strachem. 20.000 mieszkańców uszło z miasta na prowincyę. Inni wpadli na pociągi odchodzące, aby ujść corychlej — W ścisku wiele osób potłuczonych.

Barcelona, 9 listopada. Według urzędowego sprawozdania skutkiem wybuchu w teatrze „Liceum" zginęło 22 osób, a 40 jest rannych.

Tanger, 9 listopada. List sułtana marokkańskiego do rządu hiszpańskiego wyraża ubolewanie nad wypadkami pod Melillą, przyrzeka dać zadosyćuczynienie i zapowiada przysłanie specyalnego posła z poleceniem, aby Kabylów nadbrzeżnych skłonił do spokoju i uległości.

Madryt, 9 listopada. Rząd postanowił wyczekiwać aż do terminu, w którym sułtan przyrzekł dać zadosyćuczynienie.

Belgrad, 9 listopada. Z powodu zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią, ministrowie Bacquehem, Lucacs i Bethlen, oraz szef sekcyi Glanz i szef sekcyi Erb otrzymali od króla serbskiego wielkie wstęgi orderu Takowy. Inni urzędnicy, którzy mieli udział przy zawarciu traktatu, otrzymali także odznaczenia.

Belgrad, 9 listopada. Trybunał w Valjewie skazał popa Milovanovica na dwa lata więzienia za usiłowanie otrucia dyakona Ljubiszy, przy udzielaniu mu komunii.

Ateny, 9 listopada. Izba poselska została wczoraj uroczyście otwarta przez króla w obecności królowej, całej rodziny królewskiej i grona dyplomatów.

Ateny, 9 listopada. Eskadra rosyjska wczoraj zawinęła do portu Pirenejskiego.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 7 listopada 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	70
Zjednoczony dług w srebrze	96	50
Austryacka renta złota	119	00
4% austryacka renta (marcowa)	95	90
4% węgierska renta złota	115	00
4% węgierska renta koron.	93	25
Akcye banku austro-węgierskiego	993	—
Akcye kredytowe	332	75
Londyn	127	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	60
20 marek	12	51
20-to frankówki za sztukę	10	13
Akcye włoskie	44	10
Dukaty austryackie	6	02

Wiedeń, 9 listopada. Ruble 134·25 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·50 —. Żyto 6·45. Pszenica 7·63. Owies 7·17

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 9/11. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	132 25	133 2
Marki niemieckie za 100 mar.	62 25	62 7
20-to frankówka złota	10 04	10 04
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 8
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 —	97
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	97 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 8
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98 25	99 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 5
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110 —	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 5
4½% „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 40	100 30
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96 —	97 50
Lwów, dnia 8/11.		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 50	218 50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	255 50	258 50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	360 —	270 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 3	101 —
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	00 —	100 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 —	98 70

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	96 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95 90	96 60
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95 90	96 60
Losy miasta Krakowa	25 —	27 —
Wiedeń, dnia 8/11. **Obligi długu państwa** (bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	96 55	96 75
5% „ „ srebrna za złr. 100	96 45	96 6
4% „ „ złota za złr. 100	118 90	119 10
4% renta waluty koron. 200 kor.	95 95	96 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	144 75	145 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 50	145 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	160 50	161 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	195 2[illegible]	196 2[illegible]
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	216 —	217 —
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93 20	93 40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150 75	151 75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 —	142 —
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95 80	96 30
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 2[illegible]	95 5[illegible]
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 3[illegible]	96 30
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94 10	95 10

Listy zastawne.	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 50	114 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 25	98 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 45	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —
Losy.		
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	9 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	195 75	196 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26 —	26 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 40	18 70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 —	24 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	47 50	— —

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe i kolejowe.	płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr	149 —	149 50
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	121 —	121 30
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	331 75	332 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	407 25	407 75
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	368 —	372 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	242 80	243 30
42·40	Austro-węgierski na 600 złr	993 —	997 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	247 75	248 25
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	93 75	94 50
129 25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2870	2890—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259 —	260 —

„Intelligenzprüfung."

Wieczorny kurs przygotowawczy do **egzaminu na jednorocznych ochotników** rozpocznie się **dnia 1 grudnia b. r.** 2638 1 10

Honoraryum możliwie najniższe.

Zgłoszenia przyjmuje się z grzeczności w **Bazarze wyrobów krajowych.**

Nauczycielka

potrzebna na wieś.

Zgłoszenia pod „**Nauczycielka**" poste restante **Czchów.** 2633 1 3

Mieszkanie

składające się z 4 ładnych pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy, strychu, przy **ulicy Smoleńsk, L. 22,** z pięknym widokiem na błonia i kopiec Kościuszki, **każdego czasu do wynajęcia** 2635 1 3

Wiadomość **w biurze adwokata Dra Retingera, ul. Wiślna, L. 3.**

Do wynajęcia każdego czasu

pokój z meblami.

Ul. Kopernika, 36, I piętro. 2632 1 3

Kilka prawdziwej wartości

obrazów oryginaln. ś. p. Witwickiego,

oraz **aparat fotograficzny** są **do sprzedania** u **J. Wiśniowskiego,** ul. Szlak, 38, parter. 2636 1 3

Magister farmacyi

starszy, rutynowany, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod adr. **Stanisław Ossowski, Kraków, Stradom, L. 3.** 2640 1 10

Kilkanaście 2642 1 2

stolików marmurowych

kupi **Edmund Klimek.**

Zgłoszenia w handlu Janigi.

Buhaja

2-dwuletniego, półkrwi Oldenburg, ma **do sprzedania Zarząd dóbr Zbilitowska Góra** p. Tarnów. 2641 1 3

Uwaga.

Energiczne osobistości, każdego stanu, mogą sobie łatwo znaleźć korzystne

poboczne zajęcie.

Ryzyko wykluczone. Fachowe wiadomości niepotrzebne. Miesięczne wynagrodzenie przy małym wysiłku 200 marek, ewentualnie także stałe przyjęcie. — Oferty pod **L. Y. 527** do Annoncen-Ekspedition **Gotthard Latte, Hamburg.**

Wilhelm'a

antiartryczna, antireumatyczna

czyszcząca krew herbata

wyrobu 2628 1

Franciszka Wilhelma

aptekarza

w Neunkirchen w Niższej Austryi,

jest do nabycia we wszystkich aptekach **po cenie 1 złr. za pakiet.**

A. Szafrański

Kraków,

Rynek, linia A—B, L. 37,

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarcz. i browarnicz.

poleca 2468 3 5

po najumiarkowańszej cenie:

Najlepszą **masę woskową** do zapuszczania podłóg, własnego wyrobu. **Glazurę bursztynową** do lakierowania podłóg. **Farby** do farbowania materyj jedwabnych, wełnianych itp., wolne od trucizny. **Farby** do barwienia materyi zapomocą szczotki do prędkiego zabarwienia. **Wałeczki** do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. **Kit, gips** do zalepiania okien. **Chodniki** kokosowe, linoleum i ceratowe. Wielki wybór **cerat** do obijania mebli i na stoły. **Dywaniki** (kobierce) linoleum i ceratowe. **Rogóżki** kokosowe rozmaitej jakości i wielkości. **Płótna gumowe** i **prześcieradła** na podkłady dla dzieci. **Przyrządy** gimnastyczne pokojowe. **Maszyny** do prania, **wyżymaczki** i **magle. Mydło, krochmal, sinkę, łngolinę** i **sztywnik. Szczotki** do zamiatania, froterowania, czyszczenia i mycia. **Świece** Apollo i Milly stołowe, kościelne i kolorowe. Skład **perfum, mydeł** i **przyborów toaletowych** i **kosmetyków.** Prawdziwe **kakao Van-Houtena** i **mączka Nestla. Wódka Molla** i **papier zdrowia. Papier transparentowy** naśladujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

4

Składy papieru

w Krakowie i Galicyi: 2463 9 0

I. **Kazimierza Bauma**

w Krakowie. Rynek, Linia A—B, L. 44.

II. **Filia w Rzeszowie.**

III. **Kamila Bauma w Tarnowie.**

IV. **Józefa Accorda w Kołomyi.**

Otrzymały świeże transporty **papierów listowych gładkich i z ozdobami.**

Uwaga: Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać **po cenach bardzo niskich!**

Pomocnik handlowy

obznajmiony dobrze z handlem papierowo-galanteryjnym, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adr. **M. R.** poste restante **Tarnów.** 2607 2 3

C. k. austryackie koleje państwowe.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Sprzedaż starych materyałów.

Sprzedaż starych materyałów, nagromadzonych w materyałowym magazynie w Nowym Sączu, a mianowicie:

Blacha żelazna cieńsza i grubsza, **żelazo lane, drobne odpadki żelazne, wióra stalowe, stara stal, stara miedź, mosiądz, cynk, odpadki kauczukowe** itp., **stare beczki** itp. nastąpi w drodze rozprawy ofertowej.

Dotyczący szczegółowy wykaz przeznaczonych do sprzedaży materyałów, warunki sprzedaży, jako też formularze oferty można otrzymać u podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu.

Równocześnie zostanie sprzedaną przedtem na stacyi wodnej **używana maszyna parowa,** o sile 4 koni, wraz z pompą. Maszynę tę można oglądać na dworcu kolejowym w Tarnowie, która mogłaby być użytą jako motor przy mniejszym warsztacie.

Termin do wniesienia ofert przeznacza się na **dzień 20 listopada b. r. do 12 godziny w południe.** 2599 1

W Krakowie, 10 listopada 1893 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego

w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B,

poleca **na sezon zimowy**

kalosze rosyjskie i amerykańskie,

pantofle, berlacze i buty do polowania z wełny „Halina",

Bieliznę Dra Jaegera,

Kamasze, Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki. Patentowane wałki do okien i drzwi, oraz utrzymuje zawsze na składzie Bieliznę męską w najlepszych gatunkach, Krawaty w najnowszych fasonach, Ceraty angielskie na stoły meble i podłogi, Chodniki kokosowe. 2594 3 10

Przybory toiletowe, do podróży i w zakres krawieczyzny wchodzące.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p, flakon 25 ct.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odailina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 ct.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 10 ct

Nabyć można: **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 1533 19 0



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 151 76 0

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 58 0



Z dniem otwarcia teatru urządziłem na ogólne żądanie moich gości **kolacye a prix fix,** i tak, jak moje obiady po 2 korony wyrobiły sobie sławę, będzie mojem staraniem **kolacyami a prix fix** i piwem pilzneńskiem zadowolnić Szanownych Gości.

2464 13 30 Z poważaniem **F. Turliński.**

Wełny

do drutowych robót,

Wełny

do szydełkowych robót,

Wełny

do haftu,

w największym wyborze i w różnych gatunkach, oraz rozmaite **nowości** do tego rodzaju robót zastosowane polecają

Porębski & Zimler

Kraków.

Dla odsprzedających ceny hurtowne. 2306 12 12

Osobistego kredytu

do najwyższych sum, także **pożyczek hipotecznych** udziela pod najkorzystniej. warunkami 2615 2 10

A. Steinera

behördl. concess. Geldagentur,

Budapeszt, Aggtelerigasse 5.

Asystent farmacyi

poszukuje posady od 15 grudnia b. r. Listy proszę adresować pod **E. C.** poste restante **Kraków.** 2 22 2 6

Dama poważna poszukuje zaraz dwu pokoików (jeden od frontu) na I piętrze, wygodnych i eleg. umeblowanych, z usługą, w Rynku linia A—B, lub w przyległych ulicach. **Ulica Poselska, 19, II piętro, u p. Stobieckiej.**

Młody człowiek

biegły **w rachunkowości i uzdolniony do prowadzenia korespondencyi w języku polskim i niemieckim,** oraz **registratury,** znajdzie pomieszczenie zaraz, względnie od 1 stycznia 1894 w **Administracyi dóbr Zatorskich** (poczta Zator). Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2562 3 3

Ogrodnika

poszukuje Zarząd dóbr Medyka od 1 stycznia 1894 roku.

Zgłoszenia pisemne adresować należy do **Zarządu dóbr Medyka,** ustne **we Lwowie, ulica Ossolińskich, L. 15,** II piętro, na prawo. 2621 2 3

„Bez konkurencyi".

Pierwsza krajowa fabryka

higienicznych tutek

nieklejonych

S. Wierusz Niemojowskiego

Kraków Sukiennice, 28. **Lwów** Hetmańska, 24.

Tutki powyższe, mego wyrobu, uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe, **100 sztuk od 12 ct.** Przy zamówieniu 5000 sztuk ponosi fabryka frankaturę. 1077 76 0

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 18 50

Uczeń

dla **litografii** lub **drukarni** będzie zaraz przyjęty. Tamże otrzyma całe utrzymanie w domu.

Bliższej wiadomości udzieli **Wiktor Krisch,** księgarnia **w Cieszynie** (Śląsk austr.). 2617 2 3

Już nadszedł świeży transport

LAMP

stołowych, salonowych, gabinetowych i wiszących; utrzymuję na składzie najlepszą

naftę nieeksplodującą

Cesarską najlepszą litr 22 ct.
Salonową . . . „ 20 ct.

Również wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane, mydła, sody, krochmal, farbki, pralnie, maszynki do spirytusu, Zacherlin** itp.

Świec Apollo 500 gr. 42 ct.
„ „ 500 gr. 48 ct. z dziurami.

Towar najlepszy po zniżonych cenach, obstalunki na prowincyę uskuteczniam natychmiast odwrotną pocztą.

2147 9 10 Z poważaniem

Jan Erker.

Kraków, ulica Szewska, L. 3.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.15 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	do **Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	do **Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10.45 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	do **Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	do **Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza,
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	do **Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6.40 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.50 „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	do **Rzeszowa**; ma połaczenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12.00 w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa 12.20 popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	do **Wieliczki.**
8.10 wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa 8.30 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) 8.59 „ „ „ ze Zwierzyńca 9.04 przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa 9.10 „ „ „ „ „ przystanku	do **Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Żwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.) 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa 7.31 „ „ „ „ przystanku	do **Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) 4.53 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	do **Oświęcima.**
2.20 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.) 2.35 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.46 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.52 „ „ „ „ przystanku	do **Oświęcima.**
6.40 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.55 „ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł. 7.01 „ „ „ „ „ przyst.	do **Żywca.**
8.25 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa 8.38 „ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł. 8.44 „ „ „ „ „ „ z przyst.	do **Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza-Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Suczawy przez Lwów.**
2.15 popoł pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ do Krakowa	ze **Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł 8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca. Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
8.42 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
7.49 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. 8.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
6.34 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł 6.52 „ „ „ „ „ „ Krakowa	z **Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu.-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
5.38 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.44 „ „ „ „ „ Płaszow 5.50 „ „ mięsz „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	z **Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4.04 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst 4.10 „ „ „ „ „ „ Płaszów 4.18 „ „ „ mięsz „ Zwierzyńca 4.33 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	z **Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa. w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.40 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. 10.46 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11.09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	z **Oświęcima.**
8.58 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	z **Oświęcima.** 1211 15 0
8.21 rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst. 8.27 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ Nr 18 „ Krakowa	z **Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
7.17 wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst. 7.23 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 7.40 „ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	z **Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.